Zrozumieć przymierze – części 1-4

Na pierwszy rzut oka temat może wydawać się nudnym. W rzeczywistości jednak naszym życiem rządzą przymierza w najróżniejszych formach. Poczynając od leasingu, kupna domu czy wynajmu samochodu, poprzez zaręczyny i akt małżeństwa, kończąc np. na kartach debetowych i kredytowych, przymierza we współczesnej formie porządkują nasze życie. I jak wielu z nas tego doświadczyło, każde ludzkie przymierze może zostać zerwane, co pociąga za sobą różne konsekwencje.

Ale istnieje przymierze, którego nie można złamać.

Starożytne przymierza

Właściwym terminem powinno być „cięcie" przymierza, ponieważ wszystkie starożytne przymierza wymagały przelania krwi. Obie strony przymierza, gdy je zawierały, musiały zacząć najpierw od jego uzgodnienia. Po dojściu do porozumienia dawały sobie nawzajem to, co najcenniejsze. Po „cięciu" przymierza zawsze miała miejsce uroczysta uczta. Składano wtedy śluby wraz z błogosławieństwami za jego dotrzymanie oraz przekleństwami za jego złamanie.

Elementy jak: Porozumienie, Krew, wymiana darów, śluby i uroczysty posiłek, choć starożytne, rządzą naszym duchowym życiem w Chrystusie do dnia dzisiejszego – a nawet sięgają jeszcze dalej!

Porozumienie:

W Rodz. 15 widzimy Pana Boga (Jehowa Elohim) pokazującego Abramowi gwiazdy, który obiecuje bezdzietnemu mężczyźnie, że naprawdę będzie miał potomstwo zbyt liczne, by był w stanie je policzyć. To tam w wersecie 6 Abram zgodził się zawrzeć przymierze z Jehową Elohim: „Wtedy uwierzył Panu (Jehowie), a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu."

Pamiętamy prawdopodobnie, z poprzedniej serii nauczania, kim jest ten Pan Bóg. Jest tym, który wyszedł z Elohim, aby uformować ciało Adama, złożył pierwszą krwawą ofiarę , aby okryć Adama i Ewę, przemówił do Mojżesza z płonącego krzaka – tym, kim Jezus twierdził, że był (Jan. 8:58).

Abram miał już z Bogiem ustną umowę, ale zadał Mu pytanie, skąd tak naprawdę ma wiedzieć, że na pewno będzie miał syna? W związku z tym Jehowa poinstruował go, w jaki sposób sformalizować ich ustną umowę.

Polecił mu rozciąć na pół trzyletnią jałówkę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana i położyć ich połówki naprzeciw siebie. Nie porozcinał gołębicy i synogarlicy, ale położył jedną po jednej stronie a drugą po drugiej (15: 8-10).

Podczas normalnej ceremonii zawierania przymierza w czasach Abrama, słabsza strona je zawierająca musiała chodziła między połówkami zwierzętami. Miało to wyrażać, że jeśli złamie przymierze, to stanie się z nią to, co stało się z tymi zwierzętami. Praktykę tę widzimy w Jer. 34:18: „I postąpię z tymi ludźmi, którzy przekroczyli moje przymierze, nie dotrzymali warunków przymierza, jakie zawarli przede mną, jak z cielcem, którego rozcięli na dwoje i przeszli między jego połówkami".

Abram miał przejść między kawałkami jako słabsza strona zawierająca przymierze przysięgając, że jeśli je złamie stanie się z nim to, co z tymi zwierzętami.

Jednak Pan zrobił coś nieoczekiwanego.

Sprawił, że Abram zapadł w głęboki sen, przez co nie był w stanie chodzić z Jehową między połówkami zwierząt, w rezultacie czego Jehowa chodził tam sam, zawierając przymierze z samym Sobą.

W Rodz. 15:17 czytamy: „A gdy słońce zaszło i nastała ciemność, oto ukazał się dymiący piec i płonąca pochodnia, które przesuwały się między owymi połaciami. W dniu tym zawarł Pan (Jehowa) przymierze z Abramem…"

Istnieje wiele komentarzy na temat płonącej pochodni i dymiącego pieca. Kontekstem tego jest rozmowa Pana z Abramem o jego potomkach, którzy będą żyli 400 lat później w Egipcie. Niektórzy sugerują, że płonąca pochodnia to dym zniszczenia i światło zbawienia (wyzwolenia) z Egiptu.

Ja znowu myślę o tym w ten sposób: w hebrajskim „dymiący piec" odnosi się do pieca do pieczenia, co dla mnie oznacza Boże zaopatrzenie w czasie niewoli w Egipcie. Płonąca pochodnia to sposób, w jaki Pan ukazał się Mojżeszowi w płonącym krzaku i ogrzewał Izraela na pustyni w słupie ognia – dając wybawienie i wskazując kierunek.

Zamiast Abrahama jako słabszej strony zawierającego przymierze, która kroczy między połówkami zwierząt, to Pan postawił się w tej pozycji. Pan złożył obietnicę a następnie potwierdził ją poprzez zawarcie przymierza. Uczynił to w taki sposób, aby obiecać Abramowi zaopatrzenie i prowadzenie – obietnicę wieczną, niezmienną.

Wyjaśnienie tego widzimy w Hebr. 6:13-20, gdzie czytamy:

Gdy bowiem Bóg dał Abrahamowi obietnicę, a nie miał nikogo większego, na kogo by przysiąc, **przysiągł na siebie samego**… Ludzie bowiem przysięgają na kogoś większego, a zakończeniem wszelkiego ich sporu jest przysięga, która jest stwierdzeniem; również Bóg, chcąc wyraźniej dowieść dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą, abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia (zawarcie przymierza i tego, że Bóg nie może kłamać), co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei…"

To właśnie miało miejsce, gdy Jehowa uśpił Abrama i przeszedł między połówkami zwierząt. Złożył obietnicę Abramowi, a następnie zawarł z samym Sobą przymierze, aby potwierdzić złożoną obietnicę. Nie ma nic pewniejszego we wszechświecie od tego!

Hebr. 6 zawiera uzupełniającą ten obraz myśl, jak możemy być pewni naszego zbawienia, pokładać ufność w Jezusie:

„My, którzy ocaleliśmy mieli mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei (nieba). Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, siegającej aż poza zasłonę, gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się arcykapłanem według porządku Melchisedeka na wieki."

Głównym punktem dzisiejszego dnia jest to, że Pan Bóg zawarł przymierze z samym Sobą, tak jakby był słabszą ze stron je zawierających. Nawiązuje to do Chrystusa, Syna Bożego, który jako Syn Boży pozbawił się wszelkich praw i przywilejów, aby stać się człowiekiem. I jak mówi Fil. 2:6-11: „…okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej." Wieki wcześniej, jako ten 'słabszy', obiecał nam zbawienie, a następnie zawarł przymierze z samym Sobą, aby to potwierdzić – potem sam stał się jednym z nas, aby wypełnić warunki przymierza. "Wykonało się".

To właśnie przymierze, którego nie można złamać. Cudowna łaska! Kolejnym razem więcej o tym. Do tego czasu wiele błogosławieństw.

+++

Ostatnio tłumaczyłem, jak Pan Bóg (Chrystus) najpierw złożył obietnicę, a następnie zawarł przymierze z Abramem w ramach „cięcia" przymierza.

W Rodz.15:1-6 Pan Bóg zabrał Abrama w przestrzeń i powiedział mu, że jego potomstwo będzie tak liczne, jak gwiazdy. Pozostałe wersety tego rozdziału mówiące o zawieraniu przymierza omówiliśmy poprzednio.

Rozdział 16 rozpoczyna się, gdy Abram i Saraj rozmawiają o tym, jak Pan Bóg obiecał mu syna. Saraj w wersecie 2 zasugerowała, że biorąc pod uwagę to, że już przekwitła, Abram powinien spłodzić dziecko ich pomocnicy – Hagar. Próbowali sami wykombinować, jak ta obietnica miałaby się wypełnić i w rezultacie postanowili pomóc Bogu w realizacji Jego planów.

Zanim obwinimy za to Saraj....

Pamiętajmy, że Pan powiedział Abramowi w rozdziale 15, że to on będzie miał syna, ale w tym momencie nic nie wspomniał o Saraj. Pan nie objawił, że Saraj będzie matką tego dziecka aż do rozdziału 17. Objawienie od Pana przychodzi stopniowo, ponieważ On jest nieskończony, więc poznawaniu rzeczy nie będzie końca i będzie na to też nieskończony czas.

Niech wam nikt nie mówi, że ma większe poznanie niż sama Biblia lub wie więcej niż sam Paweł, czy też wie o rzeczach nie zapisanym w Piśmie… Kanon Pisma Świętego, którym się posługujemy obecnie, jest sprawą zamkniętą dla obecnych czasów i zawiera tylko przebłyski czasów, które nadejdą.

Ale obiecano nam, że pewnego nasze objawienie będzie pełniejsze: „teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest." 1 Jan. 3:2

Pomaganie Panu

Abram i Saraj próbowali wykombinować, w jaki sposób Pan może spełnić swoją obietnicę, że Abram będzie miał syna, i postanowili pomóc, by słowo to się wypełniło. Czyż nie wszyscy z nas próbowaliśmy kiedyś „pomóc Panu”? Czy nie było tak, że gdy otrzymaliśmy objawienie, a następnie wymyśleliśmy, jak by to się miało stać, decydowaliśmy „pomóc” w tym Bogu, co kończyło się najczęściej niepowodzeniem?

TAK wielu ludzi ponosi porażkę i jest zdezorientowanych, ponieważ myśleli, że Bóg tak właśnie powiedział… ale w rzeczywistości podejmowali decyzje w oparciu o jedynie częściowe informacje, bardzo często odkładając na bok zdrowy rozsądek tylko po to, by się rozczarować i za wszystko obwinić wtedy Boga.

JHWH – Rodz. 17 - Saraj będzie miała dziecko

W Rodz. 16:16 czytamy, że Abram miał 86 lat, kiedy Hagar urodziła Ismaela. Rozdział 17 idzie szybko do przodu mówiąc nam, że kiedy Abram miał 99 lat, wtedy Pan ukazał mu się ponownie. Ismael miał wtedy 13 lat.

Tym razem Pan ukazuje się Abramowi jako „El Shaddai”. Wiemy, że „El” to Bóg, ale „Shaddai” jest tak archaiczne, że nawet rabini różnie interpretują to słowo. Sugerują „wszystko wystarczające”, ale jego rdzeń wydaje się być mocniejszy, co oznacza „wystarczająco silny, by pokonać (wszystko)” lub „Bóg, który jest silny, by pokonać (wszystko)”. Zauważmy też, że w Rod. 17:1 Pan mówi:

„JAM JEST Bogiem, który jest silny, by pokonać” (wszechmogący) lub „JAM JEST El Shaddai”.

Pan w tym objawieniu podkreśla zarówno swoją władzę nad wszystkim, co jest, jak i swoją łaskę, ponieważ mówi, że „tnie” (zawiera) przymierze z Abramem. Łaską Pana jest to, że On – Wszechmogący decyduje się zawrzeć przymierze z Abramem.

Zmiana imienia

Chociaż imię Pana piszemy jako Jehowa (po łacinie) lub Jahweh (po hebrajsku), starożytni nawet po dziś dzień usuwają samogłoski z tego imienia, aby błędnie go nie wymawiać, co byłoby używaniem go ‘nadaremno’. Tak więc my znamy Go jako JHWH, bez samogłosek, aby nie wymawiać Jego imienia nadaremno. To słowo jest niewymawialne. Inne języki wstawiają samogłoski, aby uzyskać Jahwe, ale w judaizmie jest to po prostu JHWH.

Wymowa tego imienia za pomocą spółgłosek - przypomina to dźwięk mocnego wydechu powietrza. „Y” to krótki dźwięk „i”, po którym następuje „ha”, a następnie „w”, które jest wydechem z zaciśniętymi ustami, aby przypominało to dźwięk wiatru, a następnie ponownie „h” jako „ha”. Brzmi to jak szum wiatru, jak potężny wiatr, który cicho ustaje. Tak jak w dniu Pięćdziesiątnicy w Dz. 2:4.

To właśnie na tym spotkaniu z Abramem i Saraj wszechpotężny JESTEM jeszcze raz potwierdza swoje przymierze z nimi, dając ze swojej strony Swoje imię. Bierze jedno H ze słowa JHWH i daje je Abramowi, czyniąc go na zawsze Abrahamem - ojcem narodów.

Bierze drugie H i daje je Saraj, czyniąc z niej Sarah - matkę narodów. Od tego momentu mają w swoich imionach zawarte imię Boga - Wszechmogącego JESTEM. Tak samo jak dzisiaj panna młoda przyjmuje nazwisko męża, tak samo On uczynił to dla swojej oblubienicy – ludu przymierza z Abrahamem i Sarą.

To ten sam dech życia, który Jehowa Elohim tchnął w wyrzeźbione gliniane ciało Adama, aby je ożywić, teraz w istocie tchnął na Saraj, zmieniając ją w Sarah, i powiedział jej, że w przyszłym roku o tej samej porze będzie miała syna. (17:21, 18:9-15)

Usłyszawszy to Abraham roześmiał się, a później roześmiała się też 90-letnia Sarah*. Pan odpowiedział na to: „Ponieważ się śmiałaś, nazwiesz go śmiechem”. Śmiech to po hebrajsku „Izaak”. *Rdz 17:17; 18:9-15

Kończymy faktem, że Sarah po tym, jak się roześmiała, zmieniła zdanie i uwierzyła. W Hebr. 11:11 czytamy: „Przez wiarę również sama Sara otrzymała moc poczęcia i to mimo podeszłego wieku, ponieważ uważała za godnego zaufania tego, który dał obietnicę.

Różnica między tym, gdy śmiała się z niewiary a tym, jak uznała Boga godnym zaufania polegała na prostej zmianie w sercu, prostej decyzji. Czy ten, który dał obietnicę jest godny zaufania?

Osądźcie Boga i uznajcie godnym zaufania Tego, który dał nam obietnice. Ty i ja również nosimy jego imię, ponieważ Chrystus żyje w nas i mamy autorytet, aby używać imię Jezus. Jesteśmy częścią przymierza Abrahamowego. Cudowna łaska! Kolejnym razem zakończymy ten temat.

+++

Mówiłem, jak przymierza były oparte na porozumieniu pieczętowanym krwią, wymianą darów, ślubowaniami i wspólnym posiłkiem. Dziś skupiamy się właśnie na wymianie darów i wspólnym posiłku.

Błędne założenia Livingstone’a

David Livingstone był brytyjskim misjonarzem, który służył w Afryce od 1840 r. aż do swojej śmierci w 1873 r. Pewnego dnia natknął się na potężnego wodza, który zaoferował mu zawarcie przymierza. Livingstone rozłożył na ziemi cały swój dobytek, poczynając od zegarka kieszonkowego po swoje książki, od swojej nielicznej odzieży po kozę, której mleko zapewniało mu pożywienie. Ku wielkiemu przerażeniu Livingstone'a wódz zdecydował się na kozę.

W zamian otrzymał coś, co wyglądało na laskę wodza. Rozczarowany Livingstone żalił się Panu, że w zamian za laskę oddał główne źródła pożywienia, które utrzymywało go przy życiu. Poskarżył się nawet jednemu z miejscowych mężczyzn, który wtedy mu powiedział:

„To nie jest jakaś tam laska do chodzenia. To berło króla, zapewni ci dostęp do każdej wioski w naszym kraju”. Okazało się to być prawdą, dzięki czemu ewangelia mogła być głoszona się po całym regionie. Livingstone oddał kozę, ale uzyskał w zamian berło - „klucz” do królestwa wodza!

Tato, a gdzie ofiara?

W Rodz. 22:1-18 znajdujemy w wersecie 1-2 stwierdzenie: „…wystawił Bóg Abrahama na próbę i rzekł do niego: … Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem”

Pierwszą rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę jest to, że Stary Testament interpretujemy poprzez prawdy Nowego Testamentu. W Jak. 1:13 czytamy, że Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy ani sam nikogo nie kusi.

Zatem nie patrzmy na sytuację Abrahama, że Bóg go tam kusił, ale że go testował. Innymi słowy, Bóg sprawdzał, co było w jego sercu, ale go nie kusił. W ramach zawieranego przymierza przychodzą też wyzwania, ale wiedza o tym, z kim je zawarłeś oznacza, że przez każde wyzwanie możesz dowieść miłości i oddania drugiej stronie. O to właśnie tu chodziło — była to okazja dla Abrahama, by udowodnił, co miał w swoim sercu.

Bóg nie kusi człowieka: Wiedziano to jeszcze przed Abrahamem

Job oraz cała jego historia wydarzyła się już po potopie, ale jeszcze przed Abrahamem. Elihu powiedział Jobowi kilka razy, że Bóg nie przyprawił go o chorobę. Np. Job 37:23: „Wszechmocny jest niedostępny, jest potężny siłą i bogaty w sprawiedliwość, ale nie podepcze prawa”. Elihu był jedynym z przyjaciół Joba, który mówił o Panu prawdę – jedynym, od którego Bóg nie wymagał pokuty za wypowiedziane słowa.

Bóg badał serca Abrahama. W czasach Abrahama, w epoce brązu, składanie ofiar z ludzi było powszechnie praktykowane wśród pogan. Tak więc Pan posłużył się ówczesną kulturą jako przykład i nauka dla Abrahama i nas wszystkich.

Obie strony zawierające przymierze wymieniają się najcenniejszą rzeczą, którą posiadają.

Abraham został poproszony o ofiarowanie Bogu, w ramach wymiany darów przymierza, swego syna obietnicy. Wiemy, że kiedy Pan kazał mu złożyć syna na ofiarę całopalną, Abraham w pełni zdawał sobie sprawę z sytuacji.

Zgodnie z Hebr. 11:17-19 wiedział, że Pan powiedział mu, że częścią przymierza jest Izaak, bo od niego miało być nazwane jego potomstwo. Dlatego też bez względu na to, o co został poproszony wiedział, że Izaak będzie żył. „Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem.”

Jagnię

Kiedy Izaak spytał ojca, skąd wezmą ofiarę, Abraham odpowiedział; „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój”. Kiedy Abraham był gotowy już ugodzić syna nożem, Pan go powstrzymał i na ofiarę, zamiast jagnięcia dał barana. Abraham wiedział, o Kim mówi, kiedy powiedział, że Bóg zapewni jagnię – znał Baranka Bożego i wiedział, że zmartwychwstanie.

Ponieważ to uczyniłeś...

W Rodz. 22:16-18 Pan mówi do Abrahama: „Ponieważ to uczyniłeś i nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego, będę ci błogosławił obficie … i w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego.”

Dlaczego ten jeden uczynek odbił się tak szerokim echem na całym świecie? Bo co jest związane na ziemi, jest związane też w niebie, a co jest rozwiązane na ziemi, jest też rozwiązane w niebie. Ponieważ Abraham będąc na ziemi był gotów oddać swojego syna obietnicy, Bóg Ojciec w niebie był w stanie oddać włąsnego Syna Obietnicy.

To była Wielka Wymiana – wymiana synów. I tak, jak w przypadku ceremonii przymierza, gdzie rozpoławiano zwierzęta (Rodz. 15) i Bóg sam przechodził między nimi, i tu Bóg zapewnił ofiarę i sam pojednał świat ze sobą. By oddać Swego Syna z nieba, wszystko, czego potrzebował od Abrahama, to jego zgoda. Mogło do tego dojść tylko wtedy, gdy Abraham najpierw oddał własnego syna obietnicy. Niesamowite!

Kolejnym razem parę dodatkowych myśli. A do tego czasu wiele błogosławieństw

+++

Omówiliśmy już kilka elementów starożytnych przymierzy, ale możemy wspomnieć jeszcze o kilku dodatkowych rzeczach godnych uwagi.

Obrzezanie

Cóż za dziwne Boże wymaganie, by żydowscy mężczyźni byli obrzezani. Podobnie do innych rzeczy, które tu omówiliśmy, to również jest symbolem większej prawdy. Paweł napisał w Efez. 5:23-33, że mężczyzna ma kochać swoją żonę tak, jak Chrystus umiłował swój Kościół, co w sensie mistycznym implikuje, że akt seksualny w małżeństwie jest obrazem niebiańskiej zażyłości rzeczy duchowych.

Ślubowanie

Kiedy Izraelici doszli do podnóża góry Synaj, spotkał się tam z nimi Pan. 47 dni po przejściu morza, po kolejnych 3 dniach przygotowań na to spotkanie, spotkali się z Panem pięćdziesiątego dnia. To pierwsza Pięćdziesiątnica, do której odniosę się kolejnym razem.

Mojżesz otrzymał 10 przykazań, które były streszczeniem praw, które miały w szczegółach być przekazane później. To w tym miejscu ludzie, jako naród złożyli ślubowanie Panu (Wyj.24:7): „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni”.

Po Bożej stronie tego ślubowania było ich błogosławić, chronić, towarzyszyć im i wiele więcej. Po ich stronie zaś było chodzenie z Nim i trzymanie się ślubowanych rzeczy. Podsumowanie tego widzimy w PwP. 28, gdzie wersety 1-14 opisują błogosławieństwa, a 15-68 wspominają konsekwencje nieposłuszeństwa. Starożytne przymierza zawsze zawierały błogosławieństwa i „przekleństwa”. W dzisiejszych czasach zamierając małżeństwo obiecujemy sobie nawzajem tylko „błogosławieństwa”.

Uroczysty posiłek

Po złożeniu ślubowania, jak to widać powyżej w Wyj. 24:7, zawsze miał miejsce uroczysty posiłek. Dzisiaj po zawarciu ślubu też mamy uroczysty obiad czy też wesele. W starożytnych kulturach uroczystość weselna rozpoczynała się dopiero po tym, jak nowożeńcy skonsumowali swoje małżeństwo. Tak, wszyscy uczestnicy wesela czekali na zewnątrz namiotu, gdy młodzi konsumowali nowo zawarte przymierze.

Małżeństwo jest właściwym miejscem na „akt małżeński”. Jest fizycznym potwierdzeniem przymierza, które najpierw zostało zawarte w sercach obu stron. Seks nie jest grą, w którą można grać z dowolną osobą. W granicach małżeństwa panuje wielka wolność, bo bez względu na to, czy mąż i żona kochają się spontanicznie, czy też nie, za każdym razem w fizyczny sposób potwierdzają przymierze, które zawarli ze sobą najpierw w swoich sercach. To odzwierciedlenie duchowego zjednoczenia się z Bogiem.

Najlepszy starotestamentowy przykład posiłku przymierza, moim zdaniem widzimy w Wyj. 24:7-11. Po tym, jak ludzie złożyli ślubowanie: „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni”, przyszedł czas na spożycie uroczystego posiłku.

Natychmiast po wysłuchaniu ich ślubów Mojżesz spryskuje siebie, swojego brata Aarona, Nadaba, Abihu i 70 starszych krwią z ofiary, po czym wspinają się na górę, aby spożyć posiłek z Bogiem.

„I ujrzeli Boga Izraela, a pod jego stopami jakby twór z płyt szafirowych, błękitny jak samo niebo. Lecz na najprzedniejszych z synów izraelskich nie wyciągnął swojej ręki (aby ich skrzywdzić); mogli więc oglądać Boga, a potem jedli i pili."

Wiemy, że jest tu mowa o Ojcu, ponieważ ci, którzy również widzieli Ojca „w Duchu", wspominają tę samą przezroczystą podłogę. W Obj. 4 mamy opis Ojca na tronie i Jan widzi tę samą przejrzystą podłogę, cherubiny wokół tronu i tęczę u góry. Ez. 1 również opisuje Ojca, który przybywa do Ezechiela i wspomina o przejrzystej podłodze i o tęczy.

Starsi Izraela znaleźli się „w Duchu" i nie tylko widzieli Ojca w czasie posiłku przymierza, ale „jedli i pili" z Nim.

Przeskoczmy szybko do naszego posiłku przymierza

Jezus wypowiadając się w Jan. 14:1-3 nawiązał wprost do umowy zaręczynowej zawieranej w starożytnym Izraelu. Kiedy pan młody chciał oświadczyć się swojej wybrance, szedł do domu ojca i w obecności najstarszego brata prosił o pozwolenie poślubienia jej.

Pan młody miał przynieść ze sobą 3 rzeczy: pieniądze zwane „ceną za wykup panny młodej", kontrakt zaręczynowy (Shitre Erusin) oraz wino. Zwróćcie uwagę na te elementy przymierza, ponieważ dotyczą one również nas samych. Zostaliśmy drogo kupieni, dlatego chwalmy Boga ciałem i duchem. Ślubujemy kroczyć Jego drogami (umowa) i jest to zapieczętowane krwią Jezusa – jesteśmy gotowi każdego dnia umierać dla grzechu, a nawet w skrajnym przypadku jesteśmy gotowi na śmierć, jako chrześcijanie.

Kiedy Ojciec dziewczyny zgadzał się na oddanie swej córki, przyjmował pieniądze, podpisywano umowę i wtedy przywoływano ją i stawiano przed nią kielich wina. Jeśli akceptowała cenę za nią zapłaconą, jeśli zobowiązała się do przestrzegania przymierza określonego w umowie, wypijała wino i wtedy zaręczyny były ważne i można je było zerwać tylko poprzez rozwód. Na tym etapie brakowało jeszcze ceremonii zaślubin, ślubowania, skonsumowania małżeństwa oraz wesela.

W tym momencie pan młody mówił oblubienicy: „W domu mego ojca jest wiele miejsca do mieszkania. Ja jednak przygotuję ci miejsce, abyś i ty była tam, gdzie ja jestem…". To właśnie Jezus powiedział w Jan. 14:1-3, co było jasno odczytane przez Jego uczniów.

Właśnie spożyli posiłek, który nazywamy Ostatnią Wieczerzą - byli teraz zaręczeni z Panem. Z tej perspektywy mieli odtąd być już Mu wierni – za niedługo mieli być drogo kupieni.

Wieczerza Pańska jest zatem aktem potwierdzającym nasze przymierze z Nim, gdyż wspominamy Jego śmierć aż do chwili Jego powrotu. Za każdym razem, gdy spożywamy wieczerzę, pamiętamy o naszych ślubach, o naszej „umowie", by być Mu posłusznym, poświęconym tylko Jemu, i wspominamy krew Jego ofiary.

Wieczerza Pańska jest w swojej istocie zarówno spojrzeniem wstecz na Jego ofiarę, jak i niecierpliwym oczekiwaniem oblubienicy na moment ślubu, a potem uroczystą ucztę w towarzystwie całej rodziny i przyjaciół.

Cudowna łaska. Kolejnym razem o pierwszej Pięćdziesiątnicy i nie tylko.

Do tego czasu wiele błogosławieństw.

John Fenn